TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

CZY MOŻNA OCHRZCIĆ SOLIDARYZM? HEINRICHA PESCHA KONCEPCJA SOLIDARYZMU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO. CZ. I

Rafał Łętocha · 2 lipca 2025

Idea solidaryzmu wzbudziła zainteresowanie w środowiskach katolickich, wyrazem tego będzie przede wszystkim koncepcja o. Heinricha Pescha SI.



Jeden z ojców solidaryzmu, Léon Bourgeois, w swojej pracy pt. *Solidaryzm* zastanawiał się, czym wytłumaczyć dziwne zjawisko, że dookoła jednej i tej samej idei, jaką jest solidaryzm, „skupiać się mogą umysły zasadniczo tak między sobą różne? Można bodaj mniemać, że sprzysiężony to ruch wszechświatowy, ku zerwaniu obroży zbyt ciasnych już systemów". Konstatował, iż przyczyna tego może być tylko jedna, a mianowicie, że „ideja solidarności społecznej jest wypadkową dwuch sił, co długo sobie nieznane, dziś zbliżyły się do siebie i zapłodniły się wzajemnie u wszystkich tych narodów, co na wyższym stanęły szczeblu w ewolucyjnym rozwoju. Te dwie sily to: metoda naukowa i ideja moralna" [pisownia oryginalna – przyp. red.].

Rzeczywiście solidaryzm dość szybko zaczyna budzić zainteresowanie w rozmaitych środowiskach ideowych. Wkrótce też na gruncie chrześcijaństwa pojawiają się postaci, które postanowiły zaadaptować tę ideę na potrzeby katolicyzmu społecznego. W ojczyźnie solidaryzmu taką osobą będzie Georges Goyau,

historyk religii, filozof i jeden z pierwszych teoretyków solidaryzmu chrześcijańskiego. Goyau zestawiał starochrześcijańską, ewangeliczną miłość bliźniego (*caritas*– braterstwo chrześcijańskie), mającą pochodzenie nadprzyrodzone, ze współczesną mu ideą solidaryzmu.

Wskazując na znaczące zbieżności między solidaryzmem a chrześcijaństwem, jednocześnie podkreślał ich fundamentalną i nieprzekraczalną różnicę: braterstwo (*caritas*) chrześcijańskie jest imperatywem moralnym, podczas gdy solidarność narzuca się jako imperatyw prawny. W związku z tym uznawał on prymat *caritas*, braterstwa pojętego w sensie najgłębszym, w porządku nadprzyrodzonym, jako pochodzącego z naszej przynależności do Boga ze względu na dzieło stworzenia i odkupienia. Jednocześnie podkreślał on bardzo ważną zbieżność między katolicyzmem a solidaryzmem, którą stanowi walka przeciwko nadmiernemu indywidualizmowi i egoizmowi, stanowiącym główną przeszkodę na drodze do budowania społeczeństwa braterskiego.

Heinrich Pesch. Drogi życia

Jednakże postacią, która uważana jest za twórcę spójnego i rozbudowanego sytemu solidaryzmu chrześcijańskiego jest Heinrich Pesch SJ. On sam nie rościł sobie bynajmniej pretensji do takiego pierwszeństwa – pisząc o solidaryzmie w swoim monumentalnym dziele *Lehrbuch der Nationalökonomie*, wskazywał na Léona Bourgeois i Charles'a Gide'a jako twórców solidaryzmu, natomiast jeśli chodzi o solidaryzm chrześcijański podkreślał, że pierwszym, który zwrócił uwagę na związki katolicyzmu z solidaryzmem, był hiszpański kontrewolucjonista i tradycjonalista Juan Donoso Cortés, ponadto wymieniał wiele innych nazwisk, jak np. Karl von Vogelsang, bp Wilhelm Emmanuel von Ketteler, Albert de Mun, René de La Tour du Pin, Charles Perin, Giuseppe Toniolo, Matteo Liberatore, Franz Hitze.

Pesch uważany jest za jednego z nielicznych twórców kompletnego systemu ekonomicznego, a jego *opus magnum*, pięciotomowa praca *Lehrbuch der Nationalökonomie*, jest jednym z najobszerniejszych traktatów ekonomicznych w dziejach, uwzględniającym szerokie tło społeczne i kulturowe. Heinrich Pesch urodził się 17 września 1854 r. w Kolonii. W 1872 r. podjął studia teologiczne na uniwersytecie w Bonn, następnie przeniósł się na wydział prawa, cztery lata później postanowił zaś wstąpić do zakonu jezuitów. W związku z zakazem działalności jezuitów w Rzeszy okres formacji i studiów teologicznych spędził w ośrodkach zakonu w Holandii, a praktykę pedagogiczną odbył w Austrii. W 1887 r. otrzymał święcenia kapłańskie, a rok później opublikował swój pierwszy artykuł naukowy, poświęcony zagadnieniu właściwego poziomu stopy procentowej. W międzyczasie studiował prawo oraz teologię w uprzemysłowionych regionach Anglii, co wpłynęło na jego zainteresowania społeczne. W 1890 r. wydał swoją pierwszą książkę, zatytułowaną *Die Soziale Befähigung der Kirche* (*Społeczna rola Kościoła*).

W 1892 r. Pesch otrzymał propozycję objęcia funkcji kierownika duchowego seminarium w Moguncji, którą sprawował do roku 1900. W latach 1896–1900 ukazało się w 5 tomach jego pierwsze wielkie dzieło *Liberalismus, Sozialismus Und christliche Gesellschaftsordnung* (*Liberalizm, socjalizm i chrześcijański porządek społeczny*). W 1901 r., w wieku 47 lat, rozpoczął studia ekonomiczne na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma w Berlinie. Jego wykładowcami byli wybitni przedstawiciele niemieckiej szkoły historycznej: Gustav von Schmoller, Max Sering i Adolf Wagner. W 1903 r. rozpoczął natomiast pracę nad swoim opus magnum: *Lehrbuch der Nationalökonomie* (*Podręcznik ekonomii narodowej*), którego kolejne tomy ukazywały się w latach 1905–1923. W 1918 r. opublikował *Ethik und Volkswirtschaft* (*Etyka a gospodarka*), w której przedstawił swoje refleksje na temat kształtu powojennego ładu gospodarczego.

Zmarł 1 kwietnia 1926 r.

W swoich poglądach Pesch oparł się na filozofii tomistycznej, wzorzec aplikacji tomizmu do życia społeczno-gospodarczego znalazł on w pracach jednego z pionierów katolicyzmu społecznego, bpa Wilhelma von Kettelera. Ketteler przyznawał wielką rolę związkom zawodowym przy rozwiązywaniu kwestii robotniczej, postulował wskrzeszenie organizacji stanowo-korporacyjnej, bezpardonowo krytykował liberalizm gospodarczy oraz opowiadał się zdecydowanie za interwencją państwa w życiu społeczno-gospodarczym. Bezpośredni wpływ na poglądy Pescha wywarły też encykliki Leona XIII: *Aeterni patris* (1879), *Libertas* (1888) i *Rerum novarum* (1891).

Fundamenty systemu

Według Pescha zjawiska gospodarcze stanowią jedynie wycinek kultury, a więc powinny być oceniane w ścisłej łączności z jej całokształtem. Życie gospodarcze nie ma celu autotelicznego, ale powinno się harmonizować z kulturą. Celem kultury są zaś wszelkie doczesne usiłowania człowieka, które służą wypełnieniu najwyższego, transcendentnego celu ludzkiej egzystencji. Służyć ma temu religia, ale także ukierunkowana na poszukiwanie wiedzy nauka oraz odpowiedzialna za wartości estetyczne sztuka. Jednakże do tego wszystkiego są potrzebne środki materialne, pozwalające człowiekowi realizować się w tych dziedzinach i osiągnąć ten ostateczny, ponaddoczesny cel, jakim jest zbawienie. Skoro kultura ma służyć ostatecznie rozwojowi moralnemu człowieka, to siłą rzeczy należy potępić takie rodzaje działalności gospodarczej, które dostarczają produktów przyczyniających się do jego moralnej degradacji.

> Dobra materialne mają służyć temu ostatecznemu celowi naszej ziemskiej egzystencji, nie można więc dobrem nazwać czegoś, co oddala człowieka od tego celu, przyczynia się do jego karlenia moralnego. Dobrobyt materialny, jak pisał Pesch, odpowiada ludzkiemu dobrobytowi tylko tam, gdzie znajduje się w harmonii z dobrami wyższego rzędu.

Celem gospodarki nie jest zapewnienie ludziom jak największej ilości dóbr materialnych, nowocześniejszych samochodów, komputerów czy kuchenek mikrofalowych, chodzi natomiast o zaprowadzenie ustroju sprawiedliwości i miłości, o realizację dobra wspólnego. Stąd dobrobytu nie można mierzyć za pomocą tylko liczb, wielkości produkcji czy PKB, ale istotna jest również ich redystrybucja, dobrostan ogólny i to, czy postępowi materialnemu towarzyszy rozwój duchowy i moralny. Podobnie jak jego mentor, bp. Ketteler, Pesch w swoich pracach zajął się przede wszystkim krytyką filozofii indywidualistycznej, założeń ekonomii liberalnej i systemu gospodarczego kapitalizmu.

> Podkreślał on, że filozofia indywidualistyczna daje zarówno błędny obraz człowieka, jak i społeczeństwa. W jej świetle człowiek jawi się jako jednostka autonomiczna, wolna od jakichkolwiek społecznych powiązań i zobowiązań. Człowiek nie jest *animal sociale*, życie społeczne nie wynika z jego natury, ale stanowi rezultat kontraktu społecznego. W świetle tego społeczeństwo to nic innego, jak tylko suma jednostek, a dobro wspólne zredukowane zostaje do benthamowskiego *greatest happiness of the greatest numbers*. Państwo zostaje sprowadzone do roli przy-

słowiowego „stróża nocnego". Jak pisał w *Lehrbuch der Nationalökonomie* wedle tej wizji „państwo stoi z boku. Jego zadania faktycznie ograniczają się do zadań nocnego stróża, który pilnuje bezpieczeństwa ludzi oraz ich mienia". Wszelka interwencja państwa w sprawy społeczno-gospodarcze uznana została nie tylko za leżącą poza jego kompetencjami, ale wręcz szkodliwą.

Wedle liberałów istnieją bowiem pewne „prawa naturalne" ekonomii i jeśli tylko pozwolimy im działać, rozkwitnie powszechny dobrobyt. Krytykował też nieograniczoną wolność jednostek w życiu społeczno-gospodarczym, prowadzącą do chronicznych kryzysów gospodarczych, powstawania monopoli i niesprawiedliwości społecznej, a także indywidualistyczną koncepcję własności, dającą jednostce prawa jej używania i nadużywania, w myśl rzymskiej zasady *iusutendi, fruendi et abutendi*. Własność, jak podkreślał, nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem służącym zaspokojeniu potrzeb wszystkich ludzi. Przeznaczenie dóbr ziemskich jest powszechne, mają więc one służyć całej ludzkości. Nie wyklucza to, rzecz jasna, prywatnego posiadania, jednakowoż jednostka zawsze dochodzi do niego przy współudziale innych osób, grup społecznych i społeczności państwowej. To wszystko wyciska na własności społeczne piętno, sprawia, że jest ona obciążona hipoteką społeczną.

Należy w związku z tym jej używać zgodnie z wymogami dobra wspólnego. Za sprawą liberalnych metadogmatów ekonomicznych, jak podkreślał, człowiek stał się niewolnikiem kapitału, zaczęto postrzegać go jako jeden z czynników produkcji, środek i narzędzie zysku, pracę jako towar, a płacę jako jedną z kategorii cen. Na drugim biegunie stoi socjalizm postulujący powstanie kolektywistycznego społeczeństwa, które znosi wolność jednostki, „wchłania ją, i zatraca w centralnej kooperatywie gospodarczej", znika wolność jednostek i rodzin, które są bezbronne wobec omnipotencji państwa, zostaje zlikwidowana wolna konkurencja, prywatna przedsiębiorczość i możliwość posiadania przez jednostkę środków produkcji. Swój system solidaryzmu Pesch przeciwstawia właśnie indywidualizmowi i socjalizmowi. Jego podstaw szuka on jednak nie w fakcie społecznym, jak czynili to solidaryści w rodzaju Gide'a czy Bourgeois, ale w przesłankach teologicznych i filozoficznych. Przy konstruowaniu swego systemu Pesch wychodzi od człowieka, który jest bytem cielesno-duchowym. Przejawia on więc potrzeby w obydwu tych sferach. Potrzeby materialne są co prawda podstawowe i niezbędne, ale te duchowe są najważniejsze. W związku z tym postęp materialny powinien służyć postępowi kulturowemu i duchowemu.

Pesch wyjaśnia społeczną naturę człowieka przede wszystkim potrzebami, które skłaniają go do aktywności, stając się głównym i najbardziej naturalnym motywem pracy. Ta aktywność przyczynia się do rozwoju społeczno-gospodarczego, który jest warunkiem pełnego rozwoju osoby ludzkiej. Zgodnie z Bożym nakazem człowiek ma czynić sobie ziemię poddaną, panowanie człowieka nad światem przyrody jest jednak w pojęciu solidarystycznym warunkowe i ograniczone. Świat należy do Boga, stąd też człowiek zobowiązany jest do troski o to, co zostało mu powierzone, a nie do jakiejś bezwzględnej eksploatacji. Pesch wskazywał też, że praca, przekształcając świat, stanowi równocześnie czynnik rozwoju osoby we wszystkich jej aspektach.

Różnorodność funkcji spełnianych przez jednostki, talentów, predyspozycji, uzdolnień fizycznych i duchowych zmusza człowieka do korzystania z umiejętności i uzdolnień innych, w tym właśnie tkwi źródło podziału pracy. Pracując, człowiek jednocześnie przyczynia się do zaspokojenia ma-

> terialnych potrzeb bliźnich, budując tym samym dobrobyt całej społeczności. Bezpośrednim celem pracy jest zaspokojenie potrzeb osoby w nią zaangażowanej, jednakże pośrednim jest zaspokojenie potrzeb innych członków społeczeństwa, a tym samym ogólny dobrobyt społeczności.

Podobnie w dziedzinie duchowej konieczna jest wzajemna wymiana idei, osiągnięć naukowych i doświadczeń, bez czego człowiek nie mógłby rozwinąć się intelektualnie i opanować świata poprzez poznanie praw nim rządzących. Fakt, iż człowiek jest istotą społeczną, oznacza, iż nie może on tak naprawdę żyć poza społeczeństwem, nie może rozwinąć swych uzdolnień bez współżycia i współdziałania z innymi ludźmi. Mamy więc tutaj do czynienia z dwustronnym związkiem – z jednej strony istnienie społeczności zależne jest od osoby ludzkiej, jej przyczyną sprawczą jest bowiem społeczna natura człowieka, z drugiej zaś społeczność warunkuje rozwój człowieka. Zachodzi więc między nimi ontyczna zależność, którą Pesch nazwał zasadą solidarności.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=7fdwl-wVSr8

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/czy-mozna-ochrzcic-solidaryzm-heinricha-pescha-koncepcja-solidaryzmu-chrzescijanskiego-cz-i/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć